



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** O pewnym politycznym pojedynku, czyli Najsztub pyta, tak jak nie powinien

**Author:** Magdalena Ślawska

**Citation style:** Ślawska Magdalena. (2009). O pewnym politycznym pojedynku, czyli Najsztub pyta, tak jak nie powinien. W: "Język - styl - gatunek : katowickie spotkania doktorantów" (S. 59-69). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## O pewnym politycznym pojedynku, czyli Najsztub pyta tak, jak nie powinien

W raporcie dotyczącym tygodników opinii Cezary Gadomski wymienił „Wprost”, „Politykę” „Newsweek” i „Przekrój”. Jego zdaniem są to pisma obiektywne i neutralne: „[...] podstawowa ich cecha to rozbudowana własna redakcja, różnorodność tematyk, w tym dziennikarstwo śledcze i mocna publicystyka. W konsekwencji – najsilniejszy oręż w kreowaniu opinii”<sup>1</sup>.

„Przekrój”, będący jednym z tygodników opiniotwórczych, 6 października 2005 roku sięgnął po gatunek wywiadu, aby zaprezentować sylwetki faworytów wyborów prezydenckich: Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska. Wywiad jest gatunkiem niezwykle atrakcyjnym, ponieważ sprawia wrażenie niezafałszowanego, autentycznego, bezpośredniego kontaktu z opiniami ludzi wypowiadających swoje myśli. Wprowadza odbiorcę „za kulisy” pracy dziennikarza (por. BAUER, 1996: 186–187). W sytuacji kampanii prezydenckiej wywiad jest specyficzną polityczną reklamą. Politycy doskonale zdają sobie sprawę, że istniejąc medialnie, istnieją także dla swoich wyborców, dlatego bardzo sobie cenią bezpośrednie kontakty z mediami. Jak trafnie zauważa Tomasz GOBAN-KLAS (2005: 24), „pozyskiwanie mediów jest ważniejsze niż pozyskiwanie wyborców, a lojalność (a nawet unizoność) polityków wobec mediów jest istotniejsza niż wobec swego elektoratu. Ten może wybaczyć wiele, media

---

<sup>1</sup> [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/X/XB/media\\_raport.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/X/XB/media_raport.html)

nie wybaczają niczego”. Dla polityka wywiad jest formą autoprezentacji, pomaga mu kreować własny wizerunek. Tak na wywiad z Najsztubem spojrzeli z pewnością Donald Tusk i Lech Kaczyński, był on bowiem częścią ich kampanii wyborczej. Analizowane w artykule spotkanie łączy – decydująca o ich specyfice – osoba dziennikarza, Piotra Najsztuba.

Okładka tygodnika, na której znajdują się fotografie Macieja Figurskiego i Eugeniusza Helberta przedstawiające postaci kandydatów, została opatrzona tytułem: *Ostatni pojedynek prezydentów. Najsztub egzaminuje faworytów: Donalda Tuska i Lecha Kaczyńskiego*. Słowo *pojedynek*, jak podaje *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (2000), odsyła do kilku znaczeń, m.in. jest to: ‘walka dwóch osób na pistolety, szpady lub inną broń, toczona według ściśle określonych zasad w obecności sekundantów. Pojedyunki były dawniej formą obrony honoru lub rozstrzygnięcia sporów’. Słownik ten jako pojedynek określa także ‘spór między dwiema osobami mającymi przeciwne poglądy’. Nazwanie wywiadów pojedynek sugeruje, że politycy będą walczyć tą samą bronią, czyli zostaną im zadane analogiczne pytania. Można przypuszczać, że dziennikarz podobnie (jeśli nie tak samo) potraktuje politycznych konkurentów, przyjmując w tym pojedyнку rolę arbitra, strzegącego ściśle określonych zasad tej walki. Jest to pojedynek specyficzny, nie dochodzi bowiem do bezpośredniego spotkania osób pojedynkujących się. Pojedynek staje się zatem pośredni, wirtualny, gdyż odbywa się jedynie spotkanie między politykami a dziennikarzem.

Rozmówcy doskonale zdają sobie sprawę, że wywiad jest gatunkiem, „spektaklem” przeznaczonym dla publiczności. Dzięki niemu można przecież stworzyć portret określonej osoby<sup>2</sup>, a także kształtować opinie czytelników na przedstawiony temat; w tym przypadku na temat kandydata do fotelu prezydenckiego.

Swoją uwagę skupię na reżyserze obu spotkań – na postaci dziennikarza, na jego sposobie prowadzenia rozmowy i podejściu do polityków.

<sup>2</sup> Szerzej o sylwetce zamkniętej w formie wywiadu: WOJTAK, 2004: 158–160.

Najważniejsze gatunkowe wyznaczniki wywiadu są związane z jego dialogowym charakterem, czyli podziałem na głosy poszczególnych osób mówiących. Według konwencji gatunkowej odbywa się wymiana krótkich pytań dziennikarza i z reguły dłuższych odpowiedzi jego rozmówcy. „Dziennikarz oraz jego rozmówca występują jako konkretne osoby, ale jednocześnie też jako reprezentanci określonych środowisk społecznych” (WOJTAK, 2004: 239). Osoba publiczna pełni więc rolę wynikającą z jej statusu społecznego i jednocześnie rolę osoby udzielającej wywiadu (por. KITA, 1998: 80–81). Dziennikarz natomiast jako osoba przeprowadzająca wywiad występuje w roli gospodarza rozmowy – to on wybiera i zaprasza rozmówcę, on także narzuca mu temat i kontroluje przebieg rozmowy, ukierunkowuje ją za pomocą pytań. Dziennikarz bardzo często przyjmuje rolę dominującą, gdyż – jak pisze Jacek WASILEWSKI (2006: 456) – „dominuje ten, kto ustala relacje i definiuje sytuację społeczną”. Jego funkcja jest niezmiernie ważna, mimo że wypowiedzi dziennikarza z reguły są dużo krótsze niż wypowiedzi bohatera wywiadu.

Dziennikarz w trakcie przeprowadzania wywiadu wybiera jakąś konkretną rolę, w którą się wciela, niejako gra przed swoim interlokutorem<sup>3</sup>. Jego rola nie zawsze jest dostatecznie wyraźna, dlatego czasem bywa trudna do wychwycenia. Piotr Najsztub wybrał rolę eksperta oraz rolę reprezentanta opinii publicznej; to właśnie one będą decydować o sposobie prowadzenia rozmowy. W obu wywiadach połączył dwie techniki prowadzenia interakcji: technikę ankiety i technikę swobodnej rozmowy (por. KITA, 1998: 143–147).

---

<sup>3</sup> Próby nazwania i sklasyfikowania dziennikarskich ról dokonał Zbigniew Bauer. Wyodrębnił kolejno role: pośrednika, którego zadanie polega wyłącznie na rejestracji uzyskanych odpowiedzi, pośrednika-pomocnika, zadającego dodatkowe pytania, aby doprecyzować wypowiedzi współrozmówcy, partnera-ucznia, który niezależnie od swojej rzeczywistej wiedzy przyjmuje postawę człowieka nieznającego tematu, partnera-eksperta, czyli znawcy zagadnienia, który podejmuje dyskusję, przedstawia odmienne poglądy, inspiruje, partnera-reprezentanta opinii publicznej, odwołującego się do obiegowych sądów o przedmiocie rozmowy (BAUER, 1996: 195–196).

Wywiad-ankietę cechuje możliwość powielania tych samych pytań w stosunku do wielu osób. Najsztub zastosował tę formę, aby mieć możliwość porównania odpowiedzi obu kandydatów. Na pytaniach ankietowych oparta została cała struktura tej rozmowy: od pytania o wypowiedzanie umów międzynarodowych, nadawanie obywatelstwa polskiego, nadawanie orderów i odznaczeń, o ułaskawienia, referenda, powoływanie sędziów, po ciąg pytań o to, kiedy polityk jest z siebie dumny, co go kompromituje, co ośmiesza. Na koniec dziennikarz zadał pytania o to, czy politycy będą prezydentami spraw zagranicznych czy wewnątrz krajowych, czy jeśli nie wygrają tych wyborów, to za pięć lat ponownie będą kandydować.

Przykładami pytań ankietowych są następujące wypowiedzi dziennikarza:

Rozmowa z Donaldem Tuskiem	Rozmowa z Lechem Kaczyńskim
<i>Prezydent ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe. Ma pan w planie wypowiedzenie jakiejś umowy międzynarodowej?</i>	<i>Ma pan w planie wypowiedzenie jakiejś umowy międzynarodowej? Zgodnie z konstytucją prezydent ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe.</i>
<i>Prezydent stosuje prawo łaski, czy chce pan się tu czymś różnić od prezydenta Kwaśniewskiego? On wielu ułaskawił, ale ich listę utajnił.</i>	<i>Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo ułaskawiać przestępców. Prezydent Kwaśniewski obficie z tego korzystał.</i>
<i>Prezydent może zwracać się z ordziem do parlamentu. Pan często używałby tego narzędzia?</i>	<i>Prezydent może się zwracać z ordziem do Sejmu.</i>

Są to pytania, które w zasadzie niczym się nie różnią, ale to właśnie one pozwoliły czytelnikowi sprawdzić, w jakim stopniu obaj kandydaci poradzi sobie z tymi samymi zagadnieniami. Wydaje mi się, że na tych pytaniach kierowanych do obu polityków obiektywizm dziennikarski się kończy.

W wywiadzie-rozmowie dziennikarz korzystał z niepowtarzalności, spontaniczności, jaką niesie rozmowa. Najsztub doprecyzował pytania ogólne, a wtedy okazało się, że traktuje swoich rozmówców inaczej. Oto przykład:

Rozmowa z Donaldem Tuskiem	Rozmowa z Lechem Kaczyńskim
<p><b>Prezydent ma też prawo inicjatywy ustawodawczej. Ma pan w szufladzie jakieś ustawy, które będzie pan chciał w ten sposób przeprowadzić?</b></p> <p>– Mam w szufladzie najważniejszy projekt w tej dziedzinie.</p> <p><b>Czyli?</b></p> <p>– Czyli projekt powołania przy prezydencie rady prawniczej, której zadaniem będzie wprowadzanie ustaw, które unieważnią złe przepisy. Prezydent Rzeczypospolitej powinien, wykorzystując swoją inicjatywę ustawodawczą, permanentnie, nieustannie, ciągłą pracą zmuszać parlament do czyszczenia polskiego prawa z nadmiaru przepisów. Mówimy, używając konstytucyjnego opisu: „prezydent jest strażnikiem dobrego prawa w Polsce”. (...)</p>	<p><b>Rozumiem też, że z inicjatywy ustawodawczej będzie chciał pan korzystać częściej niż Aleksander Kwaśniewski?</b></p> <p>– Nieco częściej. Bo prezydent Kwaśniewski...</p> <p><b>...on, zdaje się, raz na rok miał takową.</b></p> <p>– Raz, dwa razy na rok. Miałbym ją nieco częściej, ale nie będę zasypywał projektami ustaw.</p> <p><b>Ma je już pan?</b></p> <p>– Jest kilka projektów ustaw: o wzmożenie nadzoru nad stosunkami pracy czy dotyczące niedożywionych dzieci, czy bezpieczeństwa narodowego, ale jeżeli na przykład rząd będzie je chciał...</p> <p><b>...to są takie same ustawy, które ma PiS?</b></p> <p>– Niektóre tak, więc jeżeli rząd to zrobi przed 23 grudnia tego roku – bo wtedy jest zaprzysiężenie nowego prezydenta – to już nie będę tego powiełał.</p>

Donaldowi Tuskowi dziennikarz pozwolił na dłuższą wypowiedź, tak rozwijał pytanie, aby ten mógł się pochwalić projektem powołania rady prawniczej. Zupełnie inaczej Najsztub postąpił w roz-

mowie z Lechem Kaczyńskim – przy tym samym zagadnieniu dwukrotnie mu przerwał, co pokazuje, że wyraźnie chciał panować nad swoim interlokutorem, nie zamierzał słuchać jego argumentów. Niejako „dokonuje się naruszenie prawa mówiącego, symboliczne wkroczenie na jego terytorium, (...) przerwanie staje się aktem agresji werbalnej” (KITA, 2005: 260). Dziennikarz próbował zdominować mówiącego, odczuć polityka nie brał pod uwagę. W tym przypadku „agresywność sposobu bycia, w tym także używanie języka, staje się świadomie stosowanym środkiem osiągania dominacji nad adresatem wypowiedzi i skłonienia go do działań oczekiwanych przez nadawcę” (SATKIEWICZ, 2002: 33).

Kolejnym przykładem nierównego traktowania rozmówców jest sekwencja dotycząca referendum:

Rozmowa z Donaldem Tuskiem	Rozmowa z Lechem Kaczyńskim
<p><b><i>Prezydent może też zarządzać referenda ogólnokrajowe. Jest pan zwolennikiem rozstrzygnięcia trudnych kwestii w referendach, na przykład sprawy podatków?</i></b></p> <p>– Nie chciałbym zamienić Polski w kraj referendalny, gdzie każdą decyzję zrzucamy na barki obywateli.</p> <p><b><i>Nie mówię każdą.</i></b></p> <p>– Czy każdą istotną, też ze względu na to, że referenda w Polsce będą miały sens dopiero po zmianie konstytucji. (...) Jeśli chcemy naprawdę postugiwać się referendum, to musimy zmienić zapis o progu frekwencji, od którego wynik referendum jest ważny. Nie uciekałbym od referendów, kiedy już je urealnimy.</p>	<p><b><i>Ma pan propozycję pierwsze-go pytania referendalnego?</i></b></p> <p>– To są pytania oczywiste: problemy związane z jakimś europejskim traktatem konstytucyjnym, sprawa wprowadzenia euro albo na przykład sprawa wprowadzenia podatku „3 razy 15” czy „3 razy 16”, takiego samego dla bogatych i dla osób niezamożnych, czyli likwidacja zasady, że ci, którym się wiedzie lepiej, mają większe obowiązki – to są klasyczne tematy referendalne.</p> <p><b><i>Ale nawet przy podatku liniowym bogatsi mają większe obowiązki, płacą więcej pieniędzy od biednych.</i></b></p> <p>– Płacą więcej, oczywiście.</p>

**Zalóżmy, że już urealniliśmy referendum. O co by pan zapytał Polaków?**

– Czy ma być ordynacja wiekszościowa, czy proporcjonalna. (...) referendum, także dlatego, że nasza klasa polityczna tak się zasklepiła, że trudno ją zmusić do dość oczywistych decyzji.

**Więc argument, że oni płacą tyle samo, ile ci biedni...**

– Ale ich udział jest taki sam.

**Procentowy tak, ale pieniądze dają więcej.**

– Solidaryzm społeczny wymaga innych rozwiązań niż podatek liniowy. Udział tych, którym się powiodło, powinien być większy.

Najsztub wyraźnie atakował poglądy, program wyborczy Kaczyńskiego, nie robił tego natomiast w przypadku jego kontrkandydata. Jako jedną ze strategii w rozmowie z Kaczyńskim dziennikarz wybrał kontrolowaną agresję, która nie pozwala rozmówcy mówić szerzej. Najsztub dokonywał dyskredytacji Kaczyńskiego, której „intencją i zadaniem jest zakwestionowanie wiarygodności, prawowitości, reprezentatywności oponenta” (KARWAT, 2006: 42). Dyskredytacja ta buduje negatywy wizerunek polityka.

Obok pytań rozszerzających zagadnienia interesujące dziennikarza znalazły się też takie, które były dostosowane tylko i wyłącznie do konkretnego polityka.

Oto przykłady pytań skierowanych do Tuska:

*W tej chwili jest pan atakowany przez swojego głównego konkurenta Lecha Kaczyńskiego epitetem „liberał”, w domyśle „aferał”. Dlaczego właściwie pan nie kontratakuje?*

*Nie stawia pan przed Polakami zbyt dużych wymagań?*

Tak dobrane pytania pozwalały politykowi na obronę. Wydaje mi się, że wręcz dawały mu szansę na polityczną reklamę. Najsztub nawet w pytaniach zadanych Tuskowi atakował Kaczyńskiego.

Natomiast jego wypowiedzi kierowane w stronę Kaczyńskiego utrzymane były w zupełnie innym tonie. Przykładowo:



*Panie prezydencie, tańce wokół tworzenia rządu, odstąpienie przez pańskiego brata funkcji premiera panu Marcinkiewiczowi, po to żeby panu nie przeszkodzić w drodze do Pałacu Namiestnikowskiego, pokazały nam, że PiS jest partią, której głównym celem jest prezydent Polski Lech Kaczyński.*

*Dlaczego pański brat zapewniał podczas kampanii wyborczej, że szef partii, która wygra wybory, będzie premierem? Zrobił nas w konia.*

*Staram się być niepoprawny, biorę przykład z pana.*

W pytaniach tych, często napastliwych, uparczywie podkreślano koligacje rodzinne braci Kaczyńskich. Uważam, że w tym wypadku było to nadużycie, przez wielu odbiorców traktowane jako nietakt. To właśnie te pytania ujawniły stosunek dziennikarza do rozmówcy. Najtrudniejsze w wywiadzie są pytania, które przyprawiają rozmówcę o dyskomfort (por. GROBEL, 2006: 146). Najsztub w rozmowie z Kaczyńskim nie unikał niewygodnych pytań. Nie dbał o to, by jego rozmówca czuł się dobrze.

„Każda interakcja, czyli wymiana o charakterze komunikatywnym, jest jednocześnie oparta na współpracy i konflikcie [...]. Zaliczenie interakcji do konfliktowej lub kooperacyjnej dokonuje się przecież na podstawie przewagi jednej postawy nad drugą, a nie wyłącznej manifestacji jednej postawy” (KITA, 2003: 155; por. WOJTAK, 2004: 240–241). Pozornie podobne wywiady (zwłaszcza przez ciąg pytań ankietowych) odwołują się do dwóch różnych rodzajów rozmowy. W wywiadzie z Kaczyńskim dominowała postawa oparta na konflikcie: pytania Najsztuba wyraźnie podkreślały sprzeczność poglądów i stanowisk. Natomiast w wywiadzie z Tuskiem następowała wymiana oparta na współpracy.

O niepełnej równości spotkań z politykami świadczy także to, co istnieje poza tekstem rozmowy – paratekst, który tworzą komponenty wywiadu, należące do jego otoczenia, przede wszystkim: nazwiska uczestników wywiadu, tytuł, podtytuł oraz notatka prezentująca osobę udzielającą wywiadu. W spisie treści zamieszczono taką oto informację:

*Najsztub pyta*

*Faworytów wyborów prezydenckich*

**DUMNY BĘDĘ POTEM**

*Donald Tusk nie chce być autorem błyskotliwych haseł, których potem nie da się zrealizować*

**SĘDZIA SĘDZIÓW**

*Ja bym sto razy bardziej wolał, żeby to brat kandydował na prezydenta, ale on zawsze znajduje argumenty, że to ja mam gdzieś być – o swoim kandydowaniu mówi Lech Kaczyński*

Tekst Kaczyńskiego jest dość niefortunny. Już na podstawie lektury tych krótkich fragmentów można przypuszczać, że pojedynek, jaki odbędzie się między kandydatami za pośrednictwem wywiadu, będzie nierówny. Umieszczenie wywiadów w takiej, a nie innej kolejności jest już na swój sposób subiektywne, zwłaszcza że rozmowy z politykami odbyły się w odwrotnej kolejności. Do rozmowy z Lechem Kaczyńskim doszło 28 września 2005 roku, natomiast z jego kontrkandydatem – 3 października 2005 roku Oba wywiady zostały przeprowadzone w Warszawie.

Tytuł – przez Kamilę PLACKO-WOZIŃSKĄ (2001: 77) uznany za najważniejszy składnik w każdym tekście – w przypadku tych rozmów jest elementem wyraźnie stroniczym:

Składnik tekstu	Rozmowa z Donaldem Tuskiem	Rozmowa z Lechem Kaczyńskim
Tytuł	<b>DUMNY BĘDĘ POTEM</b>	<b>SĘDZIA SĘDZIÓW</b>
Lid	<i>DONALD TUSK jest przekonany, że byłby lepszym prezydentem dla Polaków niż inni kandydaci. Jak odpowie na zarzuty stawiane mu przez konkurentów, zanim oczywiście zwycięży, i jak będzie korzystał ze swoich konstytucyjnych uprawnień, gdy już wygra?</i>	<i>Jak LECH KACZYŃSKI będzie korzystał z uprawnień danych prezydentowi przez konstytucję? Piotr Najsztub pyta o konkrety, a nie o wizje. Przeczytaj, zanim zagłosujesz.</i>

Tytuł rozmowy z Tuskiem – w przeciwieństwie do wywiadu z Kaczyńskim – jest pozytywny. Lid dotyczący rozmowy z Tuskiem sugeruje jego zwycięstwo w wyborach prezydenckich: *zanim zwyciężysz, gdy już wygra*. Natomiast lid dotyczący wywiadu z Kaczyńskim brzmi jak ostrzeżenie przed niebezpiecznym wizjonerem: *Przeczytaj, zanim zagłosujesz*.

Fotografie zaprezentowane na pierwszych stronach wywiadu wydają się doskonałym dopełnieniem całości tekstu. Donalda Tuska sfotografował Adam Chełstowski, a Lecha Kaczyńskiego – Maciej Jeziorek. Nawet sposób korelacji zdjęć z tekstem wywiadu jest odmienny. Zdjęcie Kaczyńskiego zostało przykryte dwiema kolumnami tekstu, natomiast zdjęcie Tuska zdecydowanie lepiej wyeksponowane. Warto dodać, że na stronie internetowej „Przekroju” zmieniono zdjęcie obecnego prezydenta: jego postać została wykadrowana.

Wielu czytelników zapamięta z tych wywiadów jedynie: tytuł, lid, obraz – bardzo często to one utrwała, jak podkreślają badacze mediów, treść tekstu w świadomości odbiorców (por. ŁOWIECKI, 2003: 127–129).

Przyjęta przez wszystkie organizacje dziennikarskie *Karta etyczna mediów* zawiera 7 zasad postępowania dziennikarskiego, wśród których jest zasada obiektywizmu. Zgodnie z nią „autor ma przedstawiać rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów” (PISAREK, 2004: 430). Medioznawcy wyraźnie podkreślają, że neutralność i obiektywizm – jako jedne z głównych zaleceń kodeksu etyki dziennikarskiej – są niezwykle trudne, ale świadczą przede wszystkim o wiarygodności dziennikarza i jego przekazu. Najtrudniejsze jest pogodzenie dziennikarskiego punktu widzenia, interpretowania przez niego zjawisk z bezstronnością ich przekazywania (DZIAMSKI, 2005: 179–182). Nie udało się to Piotrowi Najsztubowi. Moim zdaniem dokonał on jedynie próby symulacji obiektywizmu i neutralności (por. ŁOWIECKI, 2003: 139–140).

„Kiedy się zakłada, że odbiorcy nie są przesadnie przyzwyczajeni do myślenia, stosowana jest »mowa ażurowa«: trochę maskujemy, a trochę odsłaniamy, aby wszystko było wiadome, choć jako by nieprzesądzone” – tak podsumowuje rozważania o politycznej

perswazji Mirosław KARWAT (2003: 121). Uważam, że Piotr Najsztub zastosował „szycie grubymi nićmi”. Czytelnikowi pozostawiam odpowiedź na pytanie: Czy w tym wyjątkowym pojedynku wybrał rolę arbitra czy raczej sekundanta jednej strony?

## Literatura

- BAŃKO M., red. (2000): *Inny słownik języka polskiego PWN*. Warszawa.
- BAUER Z. (1996): *Wywiad prasowy. Gatunek i metoda*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- DZIAMSKI S. (2005): *Kultura i etyka życia społeczno-zawodowego*. Poznań.
- GOBAN-KLAS T. (2005): *Media: od „czwartej” do „pierwszej” władzy?* W: MAGOSKA M., red.: *Media władza prawo*. Kraków.
- GROBEL L. (2006): *Sztuka wywiadu*. Warszawa.
- ŁÓWIECKI M. (2003): *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*. Lublin.
- KARWAT M. (2003): *Perswazja w tekstach politycznych – spojrzenie politologa*. W: MOSIOLEK-KŁOSIŃSKA K., ZGÓŁKA T., red.: *Język perswazji publicznej*. Poznań.
- KARWAT M. (2006): *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*. Warszawa.
- KITA M. (1998): *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- KITA M. (2003): *Syndrom Knocka, czyli czego językoznawca może się dowiedzieć, badając teksty wywiadów*. W: KITA M., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Katowice.
- KITA M. (2005): *Językowe rytuały grzecznościowe*. Katowice.
- GRZEGORZEWSKA M.K. (2005): *O manipulacji w polityce*. W: *Media władza prawo*. Red. M. MAGOSKA. Kraków.
- PISAREK P. (2004): *Kodeksy etyki dziennikarskiej*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- PLACKO-WOZIŃSKA K. (2001): *Wywiad to nie tylko rozmowa*. W: NICZYPEROWICZ A., red.: *Dziennikarstwo od kuchni*. Poznań.
- SATKIEWICZ H. (2002): *Językowe przejawy agresji w mediach*. W: BRALCZYK J., MOSIOLEK-KŁOSIŃSKA K., red.: *Język w mediach masowych*. Warszawa.
- WASILEWSKI J. (2006): *Retoryka dominacji*. Warszawa.
- WOJTAK M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.